

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 " 60 "
 Półrocznie 7 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 " 80 "
 Półrocznie 9 " 80 "
Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.
 Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
 Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Reymako - katolicki.
 Dziś: Salomei p.
 Jutro: Ottona op.
 Pojutrze: Stanisława K.

Grecko-katolicki:
 Hałaktyona.
 Pawła ar.
 N. 25 po Sosz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, borsuki i zajace.

Wschód słońca o 7 g. 18 m.
 Zachód słońca o 4 g. 13 m.
 Barometer 760. Słota.

Gabinet koalicyjny a Koło polskie.

Wiedeński korespondent *N. Ref.* pisze 14. bm: „Nowy gabinet skupia siły i układa program, z którym wystąpi 23. bm. na pierwszym posiedzeniu Izby poselskiej po odroczeniu. Jaki będzie ten program, trudno teraz już coś bliższego o tem donieść, to tylko jest pewnem, iż głównie opierać on się będzie o przeszłość gabinetu hr. Taaffego, biorąc za podstawę ostatnią mowę tronową i program hr. Taaffego, w którym jest mowa o utrzymaniu „dotychczasowego stanu posiadłości narodowej“. Reforma wyborcza ma być także zapowiedzianą, jaką ona jednak będzie, tego z pewnością w tej chwili sam prezydent gabinetu jeszcze nie wie, ale to pewna, iż „zalew powszechnego głosowania“ nie będzie zagrażał ani miejskim, ani wiejskim okręgom wyborczym. Ma być utworzoną nowa kurja wyborcza, a do tej będą wciągnięci także najniżej opodatkowani, zaczawszy od cenzusu niżej 10 guldenów.

Koło polskie, wydzieliwszy z łona swego dwie najważniejsze osobistości w skład gabinetu, znajduje się chwilowo w dość kłopotliwym położeniu, mianowicie co do następcy p. Jaworskiego w prezesostwie Koła. Dotychczas krąży same tylko kombinacje, między temi niektóre dość dziwaczne. Wspomniałem już poprzednio o jednej, mianowicie o forytowaniu z pewnej strony p. Zaleskiego na tę posadę. Kombinacja ta nie ma jednak najmniejszej szansy. Nie mniej bezpodstawną i dziwną jest wersja, jakoby Koło zamierzało wybrać ministra p. Jaworskiego prezesem. Wprawdzie Koło jest od lat wielu ministerjalnem, to rzecz zresztą powszechnie wiadoma, ale ażeby się ono miało stać tak ministerjalnie bezpośrednio, tego już sama przyzwoitość na zewnątrz nie pozwala, a zresztą i kraj miałby w takim razie coś do powiedzenia. Stańczycy forytują *via* Brzeżany-Tarnopol dr. Bobrzyńskiego na prezesa Koła polskiego. Jednak trudno, żeby im się powiodło dokonanie tego dzieła. Frakcja ich rozporządza w Kole tylko 12 głosami. Nie pewnego nie da się w tym kierunku powiedzieć obecnie, ponieważ sprawa jest właśnie w toku, a zwrot jej w tym lub owym kierunku zależeć będzie od rokowań układu pomiędzy grupami Koła.

Konserwatysta przed wyborcami.

I. W Rzeszowie 12. bm. stawał przed wyborcami poseł do Rady państwa dr. Adam Jędrzejowicz. O g. 5 w szczytłej sali magistratu zebrał się wyborcy licznie. Zgromadzenie zagała burmistrz poczem wybrany przez zgromadzonych przewodniczącym sejmiku udzielił głosu p. Jędrzejowiczowi, którego przemówienie streszcza się w sposób następujący:

Przesilenie gabinetowe się skończyło i nowa lista gabinetu uzyskała sankcję monarszą. Przesilenia tego omawiać nie będę. Od dziś zaczyna się nowa era w historii Austrii i wszystkie umysły zajęte są tylko przyszłością. Ja mam jednak zdać sprawę z przeszłości. Cofnę się do tej chwili, gdy przed trzema laty minister Dunajewski wystąpił z gabinetu. Przewidział on, że uгода czesko-niemiecka, ułożona w Wiedniu, która się stała osiłą polityki austriackiej, nie dojdzie do rezultatu. I w istocie tak się stało. Uгода zrobiła flasko,

rozsmiętniła tylko umysły w Czechach i rząd widział się zmuszonym rozwiązać Izbę i odwołać się do stronnictw umiarkowanych. Pod tem też hasłem odbyły się wybory do nowej Rady państwa. Mowa tronowa również w tym samym duchu była napisana; jako program przyszłych prac parlamentarnych stawiała kwestje ekonomiczne, a wyraźnie uchylała wszystkie kwestje polityczne, narodowościowe i językowe. Koło polskie, ożywione najlepszymi chęciami, wzięło się z klubem Hohenwarta do pracy pod tem hasłem. Okazało się jednak, że to hasło nie wystarcza dla życia politycznego, bo w każdym stronnictwie są myśli dalej idące, dążenia szersze, narodowościowe. Wskutek tego powstawały niesnaski. Główną przyczyną ich była uгода czesko-niemiecka, która tak dalece paraliżowała akcję polityczną, iż całkiem słusznie twierdzono, że obrady w parlamencie są takie same, jakby się toczyły w sejmie czeskim. Wszędzie i zawsze tylko sprawa czeska.

Koło polskie wobec tych stosunków zajęło stanowisko polityki wolnej ręki, tj. popierało rząd tam, gdzie popierać go uważało za właściwe. Było to stanowisko bardzo trudne, ale nadawało Kołu bardzo przeważny i znaczny wpływ w parlamencie, tak, że we wszystkich sprawach natury ekonomicznej i państwowej odgrywało ono pierwszorzędną rolę. Tej działalności Koła kraj cały gorąco przyklasnął (?), a przedewszystkiem z dumą przyjął do wiadomości łaskawe słowa monarchy, wypowiedziane w Jarosławiu. One będą nadal *myślą przewodnią* dla działalności Koła polskiego.

Z początkiem drugiej sesji w roku zeszłym, p. Plener wystąpił w imieniu lewicy z żądaniem, aby rząd przyprowadził do skutku większość parlamentarną, tę większość, której rząd właśnie domagał się od stronnictw. Skutek tego był taki, że rząd w styczniu br. ogłosił nowy program, na podstawie którego chciał zjednoczyć trzy największe kluby w Izbie. Program ten, który był tylko parafrazą mowy tronowej nie znalazł uznania wśród stronnictw. Nastąpiło oziębienie między lewicą a rządem, minister dla Niemców austriackich hr. Kuenburg ustąpił, a lewica odrzuciła podczas głosowania fundusz dyspozycyjny, który jest zawsze pewnem wotum zaufania dla ministerjum. Mimo to hr. Taaffe trwał dalej przy zamiarze połączenia trzech wielkich stronnictw i prowadzenia steru ministerjum.

Sytuacja w parlamencie od rz. znacznie się pogorszyła i z początkiem wiosny br. można było widzieć wśród wszystkich stronnictw pewien rodzaj zniechęcenia, marazmu parlamentarnego; żadna sprawa nie mogła być przeprowadzoną, stronnictwa nie były zdolne do dodatniej pracy, komisje również. W jesieni br. zjechaliliśmy się do Wiednia z hasłem: popieranie hr. Taaffego i rządu tam, gdzie tego wymaga interes monarchji i naszego kraju. Wiedzieliśmy, że oprócz prac ustawodawczych, spotkamy się z ustawami wyjątkowymi w Czechach. Koło polskie zaraz na pierwszym posiedzeniu przeprowadziło nad tą kwestją dyskusję ogólnej natury, oświadczyło, iż przy pierwszym czytaniu przedłożenia nie zabierze głosu, lecz będzie głosowało za przekazaniem go osobnej komisji do szczegółowego zbadania, a dopiero potem wypowie, czy będzie głosowało za utrzymaniem stanu wyjątkowego, czy przeciwnie.

Ogólne mniemanie było, że materiał rządu w tej sprawie jest tak wymowny i tak w niektórych kierunkach (!) drastycznie charakteryzujący stosunki czeskie, że zdawało się, iż większość będzie za utrzy-

maniem rozporządzeń rządu. Zdawało się również, że lewica będzie także za utrzymaniem stanu wyjątkowego. Tymczasem rząd przedłożył projekt reformy wyborczej. Wszystkie trzy wielkie stronnictwa w Izbie oświadczyły się przeciw temu projektowi, a lewica skorzystała z tego, aby wypowiedzieć wojnę rządowi i oświadczyła, że będzie głosowała przeciw utrzymaniu stanu wyjątkowego w Czechach. Było to korzystanie ze sposobności i złośliwa chęć uniemożliwienia rządowi dalszego istnienia, gdyż sprawa ustaw wyjątkowych była akcją poważną (!?), skierowaną przeciw wyjątkowym okolicznościom, której monarcha udzielił swej sankcji i która w razie jej odrzucenia musiała spowodować upadek gabinetu. Mimo stanowczego oświadczenia Koła polskiego, że ono jest przeciwnem projektowi reformy, ale nie występuje przeciw hr. Taaffemu, rząd utrzymać się nie mógł. Wyraźnie zaznaczam, że hr. Taaffe ustąpił nie z winy Koła; do upadku jego przyczyniły się: klub Hohenwarta i lewica. Może być, że hr. Taaffe dlatego ustąpił, iż nie chciał poświęcić dra Steinbacha, z którym się solidaryzował. (Dok. n.)

„Mord policyjny“.

Kraków 15. listopada. Całą popołudniową rozprawę wczorajszą wypełniły zeznania świadków, którzy znajdowali się w bezpośredniej styczności z śp. Rotterem w dniu jego aresztowania.

Ważniejszymi od wszystkich i w ciekawe szczegóły obfitującymi były zeznania Michała Osowskiego, klucznika więzień policyjnych. Z drobiazgowością opowiada on, jak wowym dniu 19. października około godziny 11. w nocy przywieźli „pod telegraf“ dwaj żołnierze policyjni pewnego człowieka w stanie opilstwa. Złożyli oni owego pijanego na ziemi w sieni ze słowami: „Sprzątnij go“, do niego, jako klucznika skierowanymi. Po zrewidowaniu przywiezionego, gdy znaleziono przy nim tylko 42 ct. i fiaskę araku z imbirem, wezwani przez dozorcę dwaj ludzie, mianowicie policjant Wilk i aresztant Babicz, podnieśli leżącego do góry i ujawszy pod pachę, zaprowadzili przez podwórze do kaźni, gdzie go złożono na ziemi około pieca. Był on powalany krwią w okolicy dziurek nosowych. Ubranie miał na sobie czarne, dosyć porządne. Sprawiał wrażenie upitego tem więcej, że czuć było od niego zapach alkoholu. Na żadne pytanie nie odpowiadał i w ogóle głosu żadnego z siebie wydobyć nie mógł.

Na drugi dzień rano współmieszkańcy kaźni zawiadomili świadka, że człowiek w nocy przywieziony nie rusza się wcale i znaku życia nie daje. Dano zaś doktorowi Szwarcowi, który obejrzał go i nie znalazł nic podejrzanego, a że jeszcze czuć było silnie od Rottera trunek, więc sądzono, że nie wytrzeźwiał. Ze względu, że nagromadziło się około niego trochę krwi, aresztanci siedzący z nim razem podnieśli go i położyli na przycz. Kiedy przyszedłem rano — powiada Osowski — zacząłem go wypytywać: „jak się pan nazywa“. Dopiero po kilkakrotnie powtórzonym zapytaniu, odpowiedział słabym, ledwo dosłyszalnym głosem: „Rotter“. „Skąd pan rodem“. Na to już nie nie odpowiedział, tylko za chwilę cichutko wyszeptał: „wody“. W tym stanie pozostawiono go, nakrywszy poprzód kocem. O godzinie 2. po południu Osowski zeszedł ze służby, i nie wie już, co się dalej z tym człowiekiem stało, słyszał tylko później, że tegoż dnia wieczorem odesłano go do szpitala.

Przysięgły Krzyształowicz. Dlaczegoż



to tego człowieka, który był w stanie bezprzytomnym, położyliście na ziemi, zamiast na prycze. Czyż godzi się to tak?

Osowski. My tam nie mamy rozporządzenia, żeby pijanych kłaść na materacach. Dla trzeźwych mamy inne kaźnie, dla pijanych inne.

Przysięgły Krzyształowicz: Prawdopodobnie musisz pan mieć już to doświadczenie, że człowiek przyprowadzony wieczór w stanie opilstwa, nazajutrz rano bywa zupełnie trzeźwym. Czy zdarza się czasem, że rano bywa jeszcze pijanym?

Osowski. Różnie bywa, ale według mojego zdania, ten powinien być być już rano wytrzeźwionym.

Dr. Boroński. Czy w aresztach policyjnych nie zdarza się czasem, że policjanci czy dozorczy opornych lub krnąbrnych aresztantów poszturkują?

Osowski (namyśla się). Może czasem... (po chwili): Nie, nie, żołnierze nigdy tego nie robią.

Edward German, zarządca piwiarni Kolorosa na placu Marjackim, zeznaje, że znał od lat kilku śp. Fryderyka Rottera, który doń często wieczorem na gazetę przychodził. Nie zauważył on nigdy, aby nieboszczyk był pijany lub lubił przebrać miarę w trunku. W piwiarni wypijał zwykle jedną a czasem dwie szklaneczki piwa i wychodził. Pamiętnego owego wieczoru był około 7. wieczór w piwiarni na krótko, jak zwykle, a wychodząc powiedział do świadka, że mu się spieszy, „bo jest zaproszony na herbatkę“.

Maksymilian Kowarzyk, właściciel kawiarni przy ulicy św. Józefa, znał śp. Rottera od lat dziecinnych. Bywał on częste w jego kawiarni i grywał tam w preferansa, siedząc 3 do 4 godzin. Przez ten czas był zwykle milczący. Pił mało, ale zdarzało się czasem, że wypił 2 i 3 kieliszki wódki. Świadek wiedział o tem, że Rotter lubi napić się, ale nie uważał go za nałogowego pijaka, gdyż raz jeden tylko zauważył, że był podchmielony. Był to spokojny, małomowny człowiek. Tegoż wieczora w dniu 19. października zr., był śp. Rotter około 9. wieczór w kawiarni i opowiadał świadkowi, że miał rano atak młodości i myślał, że zginie.

Wincenty Siwecki, kucharz, który był w tej samej kaźni z śp. Rotterem, podaje zajmujący szczegół, że nad ranem przed godziną 7. widząc, że śp. Rotter leży na ziemi w kałużę krwi, której było może z pół kwarty, obmył mu lekko twarz z krwi pod nosem i pod wąsami i dźwignął go na prycze. Nieco później, chcąc go otrzeźwić zlało chorego zimną wodą. Oddychał wów-

czas ciężko i robił piersiami, ale nie nie mówił. Wódkę czuć jeszcze było od niego i dlatego sądzono, że pijany.

Józef Liszka, stróż domu pod liczbą 4 i 6 przy ulicy Stolarskiej, zeznaje, że zamiatając w dniu 20. października chodnik przed domem, spostrzegł w rynsztoku kałużę skrzepłej krwi — opowiada także, że już nazajutrz krażyły pogłoski po mieście, że jakiegoś adwokata w areszcie policyjnym zabito. Kiedy się wyjaśniło, że tym zabitym był śp. Rotter, którego świadek znał dobrze osobiście, dopomógł matce w zasięgnięciu szczegółów pobytu męża w areszcie i wynalazł jej owego Trzeciaka recte Mokwę, od którego pogłoski owe słyszał.

Nastąpiło z kolei pełne wielu ciekawych i jaskrawe na sprawę światło rzucających przesłuchanie kilku świadków, którzy siedzieli pamiętnego wieczoru we wspólnej kaźni z śp. Rotterem. Jako wpłatani w sprawę rozszerzania błędnych o zamordowaniu śp. Rottera wieści, odsiadują ci świadkowie obecnie karę w tutejszym kryminale.

Michał Trzeciak, aresztant, na 10 miesięcy za fałszywe świadectwo zasądzony zeznaje, że owego wieczoru był w kaźni, kiedy dwóch żołnierzy policyjnych wniosło do Izby jakiegoś porządnie ubranego, ale pijanego człowieka. Przy świetle zapalki, którą w tej chwili jeden z towarzyszy więziennych zapalił, zobaczył świadek, jak owi żołnierze rzucili tego człowieka na podłogę około pieca i jak on wskutek tego rozbił sobie czaszkę o mur. Trzeciak powołuje się tu także na świadectwo niejakiego Rzepeckiego, który wówczas z nim razem się znajdował i najdoskonalej to wszystko widział. Tego Rzepeckiego łatwo przesłuchać, bo znajduje się w więzieniu pod Nrem 40.

Przewodniczący wyjaśnia przysięgłym, że temu świadkowi nie można wierzyć, bo on odsiaduje właśnie karę za złożenie fałszywego świadectwa w sądzie w tej samej sprawie.

Trzeciak. Ja żebym tu klękał i sto razy przysięgał, to mi nikt nie uwierzy, tylko tym aktom, co w policji spisane.

Na żądanie jednego z przysięgłych Trzeciak raz jeszcze dobitnie opowiada cały przebieg wprowadzenia Rottera do kaźni, jak go policjanci rzucili, czaszkę mu rozbili, jak mu następnie krew ciurkiem ciekła z lewej dziurki nosa.

Przewodniczący (do sędziów przysięgłych). O ile ci świadkowie są wiarogodni, panowie sami osądzą, ja stwierdzam tylko, że to świadek karany kryminalnie za fałszywe świadectwa.

Na zgodne żądanie obu stron, oraz na życze-

nie przysięgłych trybunał uchwała przesłuchać owego cytowanego wyżej Rzepeckiego.

Florjan Molenda, aresztant, za fałszywe świadectwo w tej samej sprawie na rok więzienia zasądzony, zeznaje: „Siedzę w więzieniu za prawdę i choćbym niewiedzieć jak przysięgał, to wiary nie mam, ale skoro jestem pytany, odpowiem. Przyszedłem do kaźni o 10. wieczór, a niedługo potem wniesiono Rottera. Rzucili go na ziemię do kąta. Miał krew na wargach pod nosem i dziurkę od nosa zasklepioną. Nic nie mówił. Pytałem się go, jak się nazywa — nie odpowiadał, tylko oddychał ciężko. Przyłożyłem mu na usta i piersi chusteczkę.“

Przewodniczący wykazuje świadkowi pewne sprzeczności z zeznaniami innych świadków.

Molenda. Ja świadczę za prawdę i za innymi.

Przew. Kiedy wyszedłeś z kaźni, poszedłeś do p. Rotterowej?

Molenda. Poszedłem i opowiedziałem jej, com widział, a potem doprowadziłem jej jeszcze Trzeciaka.

Przysięgły Krzyształowicz. Odpowiedzcieś dokładnie wszystko coście widzieli.

Świadek powtarza raz jeszcze swe poprzednie zeznanie, na co przewodniczący zwraca mu uwagę, że choć słuchany jest jako świadek, podpaść może surowej karze za zeznanie nieprawdy.

Molenda. Odpowiadam tylko to, na co patrzył własnymi oczami i na co patrzeli inni, był tam także jeden chłopiec od ślusarza, ten także widział.... Jak ja karę odcierpię, to za moją krzywdę, za to, że na prawdę niewinnie siedzę, muszę wszystko wykryć. Ja wyszukam tych ludzi wszystkich. Niech się wykaże, jak to policja....

Przew. Nic tu nie gadaj na policję....

Molenda (odechodząc). Ja ten rok odsiedzę, ale potem ja im pokażę, oho....

Antoni Rutka, aresztant odsiadujący 6-miesięczną karę za fałszywe zeznanie w sądzie, rozpoczyna od solennego zapewnienia, że nigdy fałszywie nie zeznawał i że obecnie niewinnie cierpi. Rozpoczyna opowiadanie od chwili swego przysięgania, gdyż przy protokole w dyrekcji policji został czynnie znieważony. Szeroko i długo opowiada o swoich matrymonialnych zamiarach i interesach, zapewnia, że jest człowiekiem inteligentnym i że nawet akademie górnicze skończył, tylko nie ma szczęścia. I mimo to policja nie miała dla niego respektu, żali się, że dostał kolanem w nerki i pięścią w twarz. Na-

„Jegomość“.

(Dokończenie.)

— Czy tu mieszka pan Stanisław Kropczyński — pytał bas.

— Jaki tam znów Kropczyński, ja tam takiego nie znam, to pewno nie tu.

— Ale przecież mi wyraźnie podał numer policjant, który go do domu odwoził.

— A to pewnikiem pyta się o jegomościa, czemuż pan od razu nie gada, proszę oto w te drzwi. Nastąpiło wycieranie nóg i ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę — odezwał się słaby głos ze środka. Do izdebki wszedł wysoki, szpakowaty już mężczyzna, w ciepłym jesiennym paltocie i niepewnym, jakby bojaźliwym okiem rzucił z po za złotej oprawy okularów.

Staruszek patrzył z łóżka przez chwilę wytężonym wzrokiem w twarz przybyłego, wreszcie zawołał radośnie.

— Karolu, toś ty, jakżeś pocziwy, żeś mnie tu odszukał, witam, witam serdecznie.

Wyciągnął z pod kołdry drżącą rękę. Przybyły uściśnął ją nieśmiało.

— W istocie — zaczął — dziwnem się wydaje, że tak długo u ciebie nie byłem, ale nie wiedziałem, gdzie się wyprowadziłeś z dawnego mieszkania, zresztą...

— A prawda, dalibóg, zapomniałem ci o tem donieść, no ale jakże ci się powodzi, wiesz, wiesz, czytam, żeś został radcą...

Uściśnęli sobie ręce ponownie.

— No, a żona, a dzieci?

Karol skrzywił się kwaśno.

— Żona, jak zwłkle, chora na nerwy, dzieci kupa, trzeba to okryć, nakarmić, posłać do szkoły,

a, doprawdy, istne urwanie głowy... Ale cóż się dzieje z tobą, więc cię spensjonowano, pewno masz przyzwyczajoną emeryturę?

Stary uśmiechnął się gorzko.

— Zapomniałeś, że w drodze dyscyplinarnej... ot, wystarcza żeby nie iść wyciągać ręki.

— Ale, ale — przerwał mu brat — ja na śmierć zapomniałem, z czem tu przyszedłem. Podobno miałeś wypadek, dowiedziałem się przechodząc ulicą o zajściu i mieszkaniu i spieszę zastraszony, jakże się czujesz, może doktora.

— Dziękuję ci serdecznie za troskliwość, tyś zawsze miał pocziwe serce, już mi lepiej... nie potrzeba.

— Ot, przyniosłem ci flaszkę dobrego wina, to cię pokrzepi, a tu może na lekarstwo — dodał kładąc kilka pomiętych papierków na stole, — dalbym ci z serca więcej, ale w obecnych stosunkach... — Ależ Karolu, ja wcale nie potrzebuję, mnie moja pensyjka zupełnie wystarcza...

— No nie mówmy już o tem — przerwał radca — ale gdzieżto pani Anna, pewno za sprawunkami wyszła.

Emerytowi lzy zakręciły się w oczach.

— Andzia — wyszeptał — Andzia, wyjechała tam, z kąd się już więcej nie wraca; spoczywa na mogilkach...

Brat zaczerwił się silnie.

— Doprawdy, takie nieszczęście, nie wiedziałem... Ktoby się był spodziewał — jakal zmieszany — doprawdy żal mi serdeczny, tak się jeszcze dobrze trzymała.

Popatrzył na zegarek.

— No, bądź zdrow, muszę już iść do biura, a nie martw się zbytecznie... Życie ludzkie jest w ręku Boga i nikt z nas nie jest pewnym ani dnia ani godziny — dodał sentymentalnie. — A nie wychodź nigdzie, wino pij i wypoć się porządnie, to będziez

wkrótce zdrow. Do widzenia, no daj pyska.

Podał bratu rękę i jakby mu ciężyla duszna atmosfera, spiesznie opuścił izdebkę.

Emeryt powiódł za nim wzrokiem i westchnął ciężko.

— Mój Boże, żeby moja Andzia miała takie wygody jak żona Karola, to kto wie, możebym nie był teraz sam na świecie.

Westchnął powtórnie i zaczął rozpamiętywać ciche cnoty nieboszczyki.

Zmierzało się szybko.

Do pokoju weszła Mateuszowa.

— Czemu to jegomość nie spi, pani Maciejowa powiada, że na wszelką starość najlepiej się wyspać, a to bardzo mądra osoba. Może się jegomość napije rosółu?

— To później, moja Mateuszowa, a teraz podajcie mi tę flaszkę ze stołu i łyżkę z szuflady.

— A to pewnie ten pan przyniósł, co się o jegomościa pytał, pewnikiem dochtór.

— To brat mój młodszy — rzekł z pewną dumą staruszek — przyniósł mi wina, a i pieniądza tam leżą.

Mateuszowa podała flaszkę i papierki. Chory napił się i wtykając część pieniędzy Mateuszowej, rzekł:

— Podobno wasz syn nie ma na zimę ciepłego paltota, to mu kupcie, bo pocziwe chłopezyśko.

Stróżka cmoknęła go w rękę.

— Oj złote też serce ma jegomość, nieprzyzierając jak nieboszczyk, akurat, ale niech jegomość pieniądze schowa, bo sam potrzebuje, mój tam coś zarobił, to się jakoś złata.

Wyszła, obiecując wrócić wieczorem, jak tylko obleci ementarz, i pomiedli się na grobie pani. Chory pograżył się znowu w myślach.

Czuł się zmęczony rozmową, gorączka się wzmogła.

biuście angielskiej za pomocą maszyny podręcznej. Odezwa ta brzmi, jak następuje: „Właśnie odbieramy z godnej zaufania strony informację, według której pewien (!) papier w najbliższym czasie dozna znacznej wyżki kursu. Papier ten nadaje się nie tylko do spekulacji, lecz wskutek wielkiej rentowności i bezpieczeństwa jest efektem lokacyjnym pierwszego rzędu. W naszym własnym interesie i w interesie dających mu polecenia, nie możemy ogłaszać z góry nazwy, w mowie będącego papieru; po udzieleniu jednak polecenia za równoczesnym nadesłaniem odpowiedniego wkładu (w artocji 500 złr. za 25 sztuk) nastąpi niezwłoczne telegraficzne zawiadomienie o zakupie, a względnie o nominacji efektu. Bankowa komandytowa spółka Kanitz et Comp. Adres dla depesz: Comanditbank Wien“. Trudno wierzyć, aby ktokolwiek dał się schwycić na podobnie niezręczną pułapkę.

Z armii. Akcesistami aptekarskimi zostali w rezerwie: Miecz. Łazowski, Mojż. Lercher, Łaz. Münzer, Hugo Roblek, Sam. Schätz, Norb. Langer, Mojż. Ettinger, wszyscy przydzieleni do apteki garn. we Lwowie; Józef Kiesler w Stanisławowie, Miecz. Juszczykiewicz, Kazim. Bojarski, Wład. Wronka, Jan Niemczyk i Aug. Christ w Przemyślu; Jan Dudek, Wład. Doboszyński, Ant. Gebauer, Abr. Sternbach, Eman. Kornhaber, Eisig Feller, Stan. Piątek i Kaz. Paczoński w Przemyślu; Eug. Pirogowski i Mojż. Sobel w Czerniowcach. Przydzieleni zostali zastępcy lekarzy asystentów w rezerwie: Sam. Obst do 30. p.p., Stan. Prebendowski do 40. p.p., Zygm. Wachtel do 13. p.p., Izyd. Schulz do 9. p.p., Leon Blumenblatt do 77. pp., Gerson Drucker do 95. p.p. Emil Kraus do 1. p. art., Maks. Schmelkes do 10. p. art., Szym. Silberbusch do 55. pp., Don Fragner do 56. p.p., Franc. Górski do 57 p.p., Tomasz Korolko do 11. p. art. Do rezerwy przeniesieni praktykanci aptekarscy: Nusser Brunwasser z Czerniowca do apteki garniz. we Lwowie, Izak Izraeli w Krakowie, Feliks Wojciechowski we Lwowie, Jan Masłowski z Przemyśla do Lwowa, Jul. Goldstaub i Nuchim Haber w Przemyślu, Natan Czop, Jan Link i Zygm. Landes we Lwowie, Zygm. Rudich z Czerniowca do Lwowa, Edw. Machowicz, Hip. Nowak i Józ. Pieniążek we Lwowie, Tad. Katowicz w Krakowie, Arn. Weiss we Lwowie, Stan. Bukowski w Krakowie, Emil Heinbach we Lwowie, Ludw. Toporzewski w Czerniowcach, Fryd. Bernkopf w Krakowie.

Z „Sokoła.“ Zapisy na bezpłatny kurs nauczycielski przyjmuje biuro towarzystwa do 18. bm. wyłącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Na dochód kuchni ludowej, pozostającej pod zarządem hr. Marji Badeniowej, odbędzie się jutro w sobotę w sali „Domu Narodnego“ koncert śpiewaczki, pani Jadwigi Kamińskiej, uczennicy pp. Souvestrów, z współudziałem pp. Jareckiego, Trapszo, Czaplinskiej, pianistki panny Kostrakiewicz i orkiestry wojskowej 30. pp., pod kierownictwem p. Rolla. Bilety są do nabycia u Gubrynowicza i Schmitta, a wieczorem przy kasie.

Z biura Rady państwa. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia ponownie na 23. bm. zwołanej Rady państwa jest następujący: Dalszy ciąg dyskusji nad rządowym projektem reformy wyborczej, dotyczące wnioski dep. 1) Pernerstorfera, 2) dra. Ślawika i tow., oraz wnioski dra. Plenera, dra. Exnera i Wrabetza w sprawie Izb robotniczych i ich reprezentacji w Radzie państwa, oraz wnioski dra. Baernreithera i tow.

II. Pierwsze czytanie wniosków, zdających do zmiany reformy wyborów do Rady państwa: a) dr. Sommarugi, dra. Exnera i tow.; b) Cianiego i tow.; c) dra. Fanderlika, Meznika i tow.; d) dra. Ferlancica, Kluna, Szuklęgo i tow.; e) dra. Fussa i tow.; f) ks. Liechtensteina i tow.; g) dra. Herolda i tow.; h) dra. Gregoreca, Robica, Bosnjaka i tow.; i) dra. Hoffmanna i Skali i tow.; k) Siegmunda i tow.; l) Romańczuka i tow.; m) dra. Klauca, dra. Bułata i tow.; n) Vosnjaka i tow.

Jubileusz ks. Kobryńskiego w Kołomyi, który się odbył 9. bm. w salach tamtejszej „Rodziny“, zgromadził bardzo poważne grono Rusinów wszystkich odcieni, w tej liczbie także sporo kobiet. Przemawiali prócz jubilata poseł dr. Okuniewski, ks. Siczynski, M. Pawlik i delegat czerniowieckiego stow. „Bukowina“, p. Galip (po rosyjsku). Po przemowie tego ostatniego odspiewano „Szczę ne wmerła Ukraina“, poczem ks. Sabat z Riczki odspiewał solo „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Następnie była zabawa z tańcami.

Zabójstwo. Na dom pobereźnika w Turce Mikołaja Sobkowa napadli w nocy trzej ludzie z tej samej wsi, chcąc na nim wyrzucić zemstę za to, że

na jego doniesienie o popełnionej kradzieży lasowej, zostali surowo ukarani. Gdy na kilkakrotne wezwania napadniętego, napastnicy nie ustępowali z domu, wystrzelili Sobków i zabił na miejscu Mikołaja Sawkowa-Hnatiuka, dwaj inni uciekli. Sprawa znajduje się w sądzie.

„Akademiczna Hromada“, towarzystwo akademików ruskich w Krakowie, miało 10. bm. walne zgromadzenie, na którym wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: Wł. Filipowicz jako prezes, Hukiewicz jako zastępca, Juzyczyński jako kasjer, A. Czajkowski jako bibliotekarz, Stefanyk jako sekretarz, Treśniowski, Szmiger, Pasiecznicki i Isterewicz jako członkowie. Czasopism otrzymywało towarzystwo 32.

Zmarli. W Charkowie zmarł w późnym wieku patriota ukraiński Dymitr Pawłowicz Pilczykow, były członek bractwa św. Cyryla i Metodego w Kijowie w r. 1847. Od wielu lat straciwszy wzrok zajmował się mimo to żywo sprawami dotyczącymi Ukrainy.

Antoni Piwernetz, naczelnik stacji Zimnawoda-Rudno, umarł we Lwowie w 39. roku życia.

Mirko Hrvat, prezes sejmiku chorwackiego w Zagrzebiu, zmarł w wieku lat 65. Urodził się w Zagrzebiu z ojca rzeźnika, tamże skończył gimnazjum i rozpoczął studia teologiczne. W roku 1848 Hrvat należał do największych radykałów chorwackich. Potem był czas jakiś adwokatem, a wreszcie zarządcą dóbr biskupstwa sriemsko-bośniackiego przy biskupie Strossmayerze, do którego partji był się przyłączył. W r. 1867 Hrvat stał na czele opozycji w żupanji wierowitickiej i mową swą to sprawił, że odrzucono projekt wybrania deputacji na koronację w Peszcie. Od r. 1873 należał już do partji rządowej i gdy prezes sejmiku Kresticz w r. 1885 zrzekł się swojej godności, na jego miejsce wybrano Hrvata w październiku r. 1886. Jako filar stronnictwa unji z Węgrami, cieszył się względami rządu, który ozdobił go krzyżem komturskim orderu Franciszka Józefa, co przyprawiło jednak Hrvata o utratę popularności. Zmarł po długiej chorobie w Djakowie, siedzibie Strossmayera.

Teodor Mommsen, znakomity historyk niemiecki, autor epokowego w historiografii dzieła o historii rzymskiej, który obchodził 8. bm. jubileusz 50-letniej rocznicy otrzymania dyplomu doktora filozofji, otrzymał od cesarza Wilhelma gwiazdę do orderu „Korony“ klasy drugiej. Pomimo nieobecności w Berlinie znakomitego historyka, zebrali się profesorowie wszechnicy berlińskiej, oraz przyjaciele, na bankiet, poświęcony obchodowi tego jubileuszu. Za stołem zasiadło około 120 osób, a rodzinę historyka reprezentowali dwaj jego synowie: asesor sądowy i lekarz szpitala św. Urbana. Mowę wygłosił prof. Otto Hirschfeldt, zebranie zaś wysłało gremialną depeszę do Rzymu, gdzie obecnie przebywa autor „Historji rzymskiej“ — który uciekł przed jubileuszem.

Tajemnicza śmierć. Przed kilkoma dniami zmarł wśród niewyjaśnionych dotąd okoliczności w Bordeaux, Karol hr. Mieroszeński (? może Mieroszewski), jak donosi *N. Wr. Tagblatt.* Z papierów, które przy nim znalezione, okazało się, iż liczył lat 60, pochodził z Krakowa i był żonatym. Zdaje się, iż w ostatnich czasach wiele podróżował, gdyż znaleziono przy nim masę rachunków hotelowych, pochodzących z Wiednia, Berlina, Monachium, Lyonu, Paryża, Tuluzy i z Bordeaux. Znaleziono także wśród papierów potwierdzenie, iż u jednego z notariuszów berlińskich sporządził testament z końcem r. 1891.

Z Warszawy. Władze policyjne warszawskie schwytały bandę złodzieją, trudniących się kradzieżą w mieszkaniach, opróżnionych podczas lata, gdy mieszkańcy wyjeżdżają na letnie miesiące. Organizatorem i przywódcą tej szajki był renomowany złodziej Antoni Burski, zaledwie na początku roku bieżącego wypuszczony z więzienia, w którym odsiadywał karę za spełnienie dwudziestu kradzieży w lecie 1891 r. Pomagali mu w tem: brat jego, Józef Burski, Kazim. Klapczyński i Bronisław Ulański; rolę przechowywujących kradzione rzeczy znakomicie odgrywali jubilerzy: Abraham Bibilszejn i Lejzor Mirel, pośredniczył zaś między pierwszymi a ostatnimi szynkarz z ulicy Siennej, Moszek Urbach. Szajka ta, o ile dotąd zdołano wykryć, popełniła w ciągu bieżącego lata 17 większych kradzieży w rozlicznych punktach Warszawy. Wszyscy aresztowani przyznali się do spełnienia kradzieży. Kradzieży dopuszczano się w następujący sposób: Wyśledziwszy, że dany lokal opuszczony został przez mieszkańców z powodu wyjazdu, złodzieje ci ubierali się podług pierwszej mody, w cylindry, by nie ściągnąć na siebie żadnego podejrzenia, śmiało udawali się na schody, zamki u drzwi wchodowych wytry-

chami i dobranymi kluczami sztucznie otwierali, jeśli natrafili na wiszącą kłódkę, siłą ją odrywali, a na miejscu zerwanej zawieszali podobną, ze sobą przyniesioną. Wychodząc z łupem, drzwi szczelnie zamkali. Dostawszy się wewnątrz, gospodarowali po całym mieszkaniu bez ceremonii, odbijali biurka, szafy, komody, szuflady u stołów, a nawet kasy ogniotrwałe, wybierając przytem tylko gotówkę oraz kosztowności złote i srebrne, jako przedmioty, które najłatwiej, bez zwrócenia na siebie uwagi, pod ubraniem wynieść mogli. Jeżeli napotkali przedmiot srebrny większych rozmiarów, na miejscu rozbijali go na kawałki. Jeżeli trafili na mieszkanie, w którym kosztownościami dobrze obłowić się mogli, kilkakrotnie do niego wracali. Pochodzące z kradzieży złote i srebrne przedmioty nabywali wyżej wymienieni jubilerzy, Bibilszejn i Mirel, na oczekaniu po kupnie przetapiając lub przerabiając. Nowe wyroby rychło spieniężano innym osobom. Raz się nawet zdarzyło, że skradziony serwis srebrny, wagi 5 funtów, przetopiono i wysłano do Moskwy.

Szajkę oszustów, która fabrykowała dokumenta, na podstawie których dawały komisariaty zapomogę, aresztowała przed kilku dniami policja wiedeńska. Szajkę tę stanowiła rodzina Geistów, składająca się z ojca, matki, kilku synów i córek. Przy rewizji znaleziono kilka stampil i kilka dokumentów już zupełnie wykończonych. Aresztowanie Geistów pociągnęło dalsze aresztowania, tak, iż dotychczas uwięziono 17 osób wmięszanych w całą tę sprawę.

Nieprzyjemna jazda. Zeszłej soboty w nocy dążył pociąg pospieszny z Bolonii do Wenecji. Za stacją Monfelicce ostatni wagon pociągu utracił tylną koła. Wozie tym były dwie kobiety i 6 mężczyzn. Wóz naturalnie się wykołysił ale nie odczepił. Rozpoczęła się szalona jazda. Sygnału alarmowego w wozie tym nie było. Pasażerowie ostatecznie wskutek szalonych podskoków wozu poranieni, utracili przytomność. Jazda taka trwała na przestrzeni 15 kilometrów. Pociąg nie dotarł do stacji Staughetta. Jedna z kobiet zachorowała śmiertelnie.

Pożar w Łodzi. W piątek wieczorem powstał w Łodzi groźny pożar w fabryce szpilek tekturowych Toepfera, który jedynie dzięki szybkiemu i umiejętnemu ratunkowi straży ogniowej nie zniszczył całej fabryki. Spłonął jeden tylko jej oddział wraz z urządzeniami elektrycznego oświetlenia. Mimo to, straty są bardzo znaczne, wiele towaru bowiem uległo uszkodzeniu od wody.

Zdziczenie podoficera. D. 7. bm. zdezerterował z 3. szwadronu 5. p. huzarów w Tynnowie rekrut Stefan Tüske. Został jednak zaraz popołudniu tego samego dnia przychwytywany przez jakiegoś chłopca niedaleko wioski Sarfo i odstawiony do wójta. Wśród łez opowiadał Tüske, że brutalne postępowanie podoficera Kovacsa zmusiło go do opuszczenia szeregów. Wspomniany podoficer miał go przesładować na każdym kroku, bez powodu bił go, policzkował i kopał nogami. Co rana żądał ów podoficer, by mu rekrut „fundował“ wódkę. Biedak wymawiał się jednak, iż nie ma pieniędzy, wówczas podoficer komenderował „hah! Ach!“ i rekrut godzinami stojąc, musiał znosić jego pastwienia się. Wtedy bił go „führer“ trzecią po piersiach tak długo, aż mu samemu sił zabrakło. Raz urwał się guzik rekrutowi, zosił baczył to wspomniany podoficer i począł tak trzecią okładać rekruta Tüskego po twarzy, głowie, po uszach, rękach i piersiach, iż skóra popękała. Rekrut nie mógł wytrzymać dłużej i umknął, mając zamiar — jak mówił — udać się do Preszburga, do znanego z ludzkości i sprawiedliwości komendanta korpusu cyklistów Fryderyka. Wójt też rzeczywiście odstawił go do Preszburga i tam oddał władzom wojskowym. Arcyksiążę Fryderyk miał się dowiedzieć o całej sprawie i wdrożyć ścisłe dochodzenie.

Pięć milionów w spadku! W Paryżu zmarła przed niedawnym czasem hrabina, która zapisała pięć milionów franków dla tego, któryby zechciał cały rok przebyć obok niej w grobie. Jak donoszą obecnie piśmie włoskie, znalazł się zdecydowany na wszystkie młodzieniec, który ma ochotę rozpocząć owe milie „sam na sam“ w grobie ze zmarłą hrabiną!

Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego, w miejsce ministra Madeyskiego, zostanie najprawdopodobniej prof. Pareński z wydziału medycznego.

Neofitka. Izraelitka Helena Blumenfeld w Brodach, przyjęła chrzest św., na którym otrzymała imię Marja. Rodzicami chrzestnymi był major Hospodar z żoną.

Krajowy kurs dla dozorców melioracyjnych. Wykłady na krajowym kursie praktycznym dla do-

zorców melioracyjnych, który rozpocznie się 1. grudnia r., poruczył Wydział krajowy następującym docentom: 1. Naukę języka polskiego i geografii adjunktowi koncept. Wydziału kraj., p. Białobrzskiemu. 2. Naukę kaligrafii i rysunków wolnорęcznych inżynierowi-adjunktowi kraj. biura melioracyjnego, p. Bochniakowi. 3. Naukę rachunków inżynierowi-adjunktowi kraj. biura melior., p. Szczepanowskiemu. 4. Naukę geometrii inżynierowi-adjunktowi kraj. biura melior., p. Wierzbickiemu. 5. Wiadomości wstępne z nauk przyrodniczych prof. wyższej szkoły rolniczej w Dupleanach, dr. Wawnikiewiczowi. 6. Naukę botaniki adjunktowi kraj. szkoły lasowej, p. Błockiemu. 7. Naukę miernictwa inżynierowi-adjunktowi kraj. biura melior., p. Dyrdoniowi. 8. Naukę hydrotechniki rolniczej starsz. inżynierowi kraj. biura melior., p. Sikorskiemu. Kierownictwo kursu prowadzić będzie, jak w latach poprzednich, starszy inżynier kraj. biura melioracyjnego, p. Jankowski.

Cholera w Galicji. D. 15. bm. zachorowało osób 10, wyzdrowiały 3, zmarły 3, pozostaje zatem w leczeniu 25 osób.

Jad cholery azjatyckiej stwierdzono bakterjologicznie w dejektach osoby zmarłej wśród przypadków cholery w Dobromilu.

Wydział krajowy zamianował ukończonego słuchacza inżynierji na politechnice lwowskiej, Tad. Korasadowicza, elewem technicznym kraj. biura melioracyjnego.

Sledztwo dyscyplinarne. Wskutek odkrycia wielkich nieporządków w rachunkach miejskiego zakładu kontumacyjnego dla nierogacizny w mieście Białej, postanowił Wydział krajowy zarządzić likwidację tego zakładu. Również postanowił Wydział kraj. z powodu powyższych i wielu innych nieporządków zarządzić sledztwo dyscyplinarne przeciw burmistrzowi miasta Białej, dr. Janowi Rosnerowi. Delegowany do przeprowadzenia sledztwa dyscyplinarnego radca Wydziału kraj., Michalczewski, wyjechał do Białej.

Lesienne roki przysięgłych zakończyły się wczoraj skazaniem na lat 5 mieszczanina Leona Dolinowskiego ze Sokala, za zbrodnię oszustwa, którego ofiarą padła rodzina chłopska Soroniów w Steniatynie, gdyż wprowadzona w błąd przez Dolinowskiego fałszywymi nadziejami spadku urojonego, poniosła szkodę 345 zł. 20 ct.

Austryjski kongres agrarny zebrał się wczoraj we Wiedniu. Będzie na nim reprezentowanych 24 stowarzyszeń i związków gospodarskich. Lwowskie Towarzystwo gospodarskie reprezentują: ks. Adam Sapiecha, dr. Tade. Pilat, dr. Włodz. Kozłowski i D. Abrahamowicz, krakowskie zaś: dr. Herm. Czecz, dr. Tade. Rutowski, dr. Jul. Leo i Alf. Lippoman. Dla kongresu przygotowano między innymi referat o reformie podatku gruntowego.

Pularesik z kwotą 6 zł. 25 ct. znaleziony wczoraj, można odebrać w biurze dzienników Olszewskiego, ul. Kilińskiego 2.

Z towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie odbędzie się w sobotę 18. b. m. o 6. wiecz. w sali fizykanej szkoły realnej. Na porządku obrad: 1. Dyskusja nad wnioskami Dr. A. Jahnera w sprawie fizycznego rozwoju młodzieży w szkołach średnich galicyjskich. 2. Seminarium praecceptorum w Halli nad Sałą. (Pogadanka dr. Majchrowicz).

Podziękowanie i ponowna prośba! Ogłoszona d. 20. październ. br. odezwa z powodu nadzwyczajnych klęsk i nędzy w Rymanowie znalazła w sercach litościwych żywy oddźwięk. Wiele osób pospieżyło z datkami w gotówce i sukniach, a liczni i wybitni dobrodzieje uczynili to z budującą skromnością i wyraźnie ściśle zastrzegli sobie dyskrecję. Wszystkim P. T. dobrodziejom niech sam P. Jezus będzie nagrodą i zapłatą, niech sprawi, by zawsze byli w możności świadczyć jak najwięcej. A gdy tak jedynym z głębi duszy dziękuję, drugich o litość najpokorniej upraszam. Po 10 tygodniach niestety nie możemy sobie powiedzieć, że cholera wygasła, a sytuacja pogorszyła się o tyle, że obecnie nastąpiła już zima i znane Rymanowskie wiatry. A głodnym zimno dokucza nieznośnie! Klęska wielkich rozmiarów wymaga stałej pomocy, o nią też od czasu do czasu ośmielię się jak najgorzej upraszać. Wszak chodzi o przetrzymanie kilkudziesięciu tysięcy ludności w miejscu, w którym zgoła żadnego niema zarobku. Pomnijmy też, że jesteśmy w przededniu wystawy krajowej. Jakże mogą być dla niej widoki, jeżeli straszne widmo cholery nie ustąpi?! Dalsze datki raczyli nadesłać: ks. arcyb. Morawski 50, ks. biskup Solecki 50, redakcja *Przeglądu* 259.12, administracja *Czasu* ze składek razem 93.50, Ignacy Żółtowski w Krakowie 100, Anna hr. Potocka 200, ks. Czartoryska z Ro-

kosowa 100 marek, Seweryn Skrzyński z rodziną 26.50, Włodz. Gniewosz od znajomych 10, Kotarski ze składek w Oleszycach 13, Gabryela ze Skirmuntów we Wiedniu 40, Mańkowska w Krakowie 50, Morawski z Odrzechowy 15, Suszycki 10, Syroczyński 12, Towarz. zaliczk. w Rymanowie 25, amatorskie tow. dramat. w Sanoku 15, parafianie w Rokietnicy 10, księża: Chotkowski 10, Gawroński 15, Pelczar 5, Ziemiański w Bieczu 21.43, Forys 33.26, Rozeń 17, Chmurowicz 5, Sarna 2, Dutschka 1, kolegium ks. wikarych w Przemyślu 18, konwent Reformatorów w Rawie 13, Krukowski 5, Bukowski 5, Niewodowski 7.50. Rymanów d. 15. listopada 1893. *Ks. Kotelski.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 16. listopada. Złączona lewica i Koło polskie odbędą 22 bm. posiedzenie klubowe. Komisja dla ustawy karnej zwołana na 21. bm. Dziś, odbędzie się w śródmieściu zgromadzenie wyborców na którym zdawać będzie Kronawetter sprawę ze swych czynności poselskich.

Grac 16. listopada. Nowomianowany minister handlu hr. Wurmband, piastujący dotychczas godność marszałka krajowego Styrii, pożegnał się wczoraj z urzędnikami Wydziału krajowego i miał do nich przemowę, w której wyraził nadzieję, iż posłowie z krajów alpejskich popierać go będą na nowym stanowisku i prosił, aby tego, co zrobi w przyszłości, nie sądzono podług rezultatów, ale podług dobrej woli, która go ożywia.

Hr. Hartenau (książę Battenberg) zachorował niebezpiecznie, sprowadzono do niego telegraficznie dra Osera z Wiednia.

Paryż 16. listopada. Do dzienników tutejszych donoszą z Marsylii, że przed mieszkaniem tamtejszego komendanta korpusu eksplodowała bomba. Wszystkie okna w domu wybite — z ludzi nikt nie został skaleczony. Drugą bombę znaleziono na kurytarzu jednego z hoteli tamtejszych. Uwięziono pewnego Włocha.

Budapeszt 16. listopada. Niebawem zwołana będzie aukcja, której prezes gabinetu Weckerle przedłożył memoriał w sprawie reformy podatków bezpośrednich. Reforma ta polegać ma na tem, że zamiast istniejących obecnie trzech stopni podatku zarobkowego, zaprowadzonych będzie w drugiej klasie 14 stopni od 1 do 14 guldenów. Wolne od podatku minimum egzystencji wynosić będzie 300 złr. Podatek dochodowy opłacać będą także obywatele węgierscy mieszkający za granicą. Przy podatku zarobkowym trzeciej klasy dotychczasowy klucz znizony zostanie z 10 na 5 pct., a ponad sumę 1000 złr. będzie progresywnie podwyższal się o pół pct., ponad sumę zaś 11000 złr. przywrócony będzie znów klucz 10 procentowej progressji.

W sejmie węgierskim rozpoczęła się wczoraj debata nad budżetem ministerjum rolnictwa. Poseł Emeryk Syallay zainterpelował, na jakiej podstawie obłożono cłem zboże węgierskie, sprowadzane do Tyrolu i Vorarlbergu.

Prezes ministrów Weckerle odpowiedział, że na podstawie uchwały węgierskiej rady ministrów zażądał od austr. rządu zniesienia tej opłaty, niezgodnej z unią celną między Przedlitawią a Węgrami. Z początkiem października odbyła się w tej sprawie wspólna konferencja austriackich i węgierskich ministrów handlu i rolnictwa i austriaccy ministrowie przyrzekli znieść to cło. Tymczasem ustąpił gabinet hr. Taaffego; rząd węgierski domagać się będzie od nowego gabinetu wypełnienia tego przyrzeczenia, nie rosząc sobie wszakże żadnej pretensji o odszkodowanie za czas dawniejszy. — Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości.

Na konferencji stronnictwa liberalnego oświadczył dr. Weckerle na stosowne zapytanie, że doniesienia dzienników o projektowanych zmianach w gabinecie węgierskim są nieprawdziwe.

Turyń 16. listopada. Tutejsze baraki wojskowe stoją w płomieniach. Obawiają się, aby pobliski magazyn prochu nie wyleciał w powietrze. Wojsko stara się stłumić ogień w ten sposób, iż na dachy płonących baraków sypie ziemię, aby pod jej ciężarem dachy się zawaliły.

Barcelona 16. listopada. Przed koszarami żandarmerji w Villanuowa eksplodowała bomba napełniona nitrogliceryną. Eksplozja wyrządziła gmachowi wielkie szkody.

Wiedeń 17. listopada. Zjazd agrarjuszy zajmował się wczoraj sprawami podatkowymi. Uchwalo-

no rezolucję, celem obniżenia podatku gruntowego dalej by do nowej ustawy podatkowej przyjęt paragraf, mocą którego nowe budowle gospodarskie mają być wolne od podatków. Rezolucja Gudenasa skierowana przeciw odrzuceniu projektowanemu podatkowi osobisto dochodowemu wielkich posiadaczy, nawet w gronie agrarjuszy natrafiła na silną opozycję, jako zbyt egoistyczna.

Losowania. Przy ciągnięciu 3 proc. losów kredytowych ziemskich z r. 1880. główna wygrana 45.000 złr. padła na s. 3718 nr. 51, druga wygrana 2000 złr. na s. 853 nr. 10.

Gielda: Od czasu zmiany rządu, nadzieje spekulantów wzmożyły się. Papiery czysto spekulacyjne idą znacznie w górę. Kredyty 337, lenderbank 247, renta maj. 96.77, węg. renta złota 115.80, ruble 134.50.

Wiedeń 17. listopada. Skrzypek lwowski Maurycy Wolfsthal wystąpił wczoraj wieczór z samodzielnym koncertem w sali Towarzystwa muzycznego. Wyborowa, muzyczna publiczność niezwykle serdecznie przyjmowała koncertanta, darząc go rzęsiстыми oklaskami. Wolfsthal musiał kilkakrotnie grać nad program.

Wiedeń 17. listopada. Notariusz Jan Postępski przeniesiony z Podbuża do Birczy.

Cesarz udzielił wczoraj posłuchania prezydentowi ministrów Windischgratzowi.

Posel Meissler umarł wczoraj w Litomierzycach.

Wiedeń 17. listopada. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców pierwszej dzielnicy, na którym omawiał dr. Kronawetter Steinbachowski projekt reformy wyborczej. Mowca sądzi, że Windischgratz rychło będzie zmuszony pokazać swą barwę, czy jest za reformą wyborczą, czy też nie.

Mowcy następnii gwałtownie wystąpili przeciw koalicji niemieckiej lewicy z reakcjonistami. Uchwylono wyrazić „nędznej tej holoce“ wyrazy pogardy i wotum nieufności, zaś drowi Kronawetterowi najzupełniejsze zaufanie.

Berlin 17. listopada. Reichstag zagajono wczoraj mową tronową, w której cesarz przedewszystkiem dziękuje za uchwalenie ustawy wojskowej i zapowiada, że wskutek tego zaprowadzone będą nowe podatki. Dalej konstataje cesarz, że układy handlowe z Austrią, Serbią, Rumunją, Włochami i Belgią ukształtowały się bardzo korzystnie dla Niemiec, wyraża nadzieję, że wojna cłowa z Rosją wkrótce ustanie. Zapowiada ustawę, mającą na celu zwalczanie cholery. Mowa tronowa kończy się zapewnieniem, że trójprzymierze dalej istnieje i o przyjaznych stosunkach z wszystkimi mocarstwami.

Podczas wczorajszego uroczystego zaprzysiężenia rekrutów wyraził się do nich cesarz, że stali się obecnie jego towarzyszami broni, którzy powołani są do bronięcia państwa przed zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem.

Hans Blum ogłosił książkę, w której opisz dzieje powstania trójprzymierza. Wedle książki tej napisał w r. 1879 car list do cesarza Wilhelma I., odnośnie do regulacji granicy w Nowym Bazarze, (Bośnia), że pełnomocnik niemiecki musi popierać w komisji Rosję, a to bezwzględnie w każdym kierunku. W razie przeciwnym wątpi, czy da się utrzymać pokój między Niemcami a Rosją. Bismark przedłożył list ten, pisany w tonie szorstkim Andrassyemu, który na tej podstawie przypuszczał, że istnieje przymierze Rosji z Francją. Fakt ten spowodował trójprzymierze.

Grac 17. listopada. Hr. Hertenau zachorował na zapalenie ślepego jelita. Około północy stan chorego znacznie się pogorszył.

Praga 17. listopada. Podczas wczorajszych wyborów prezydenta miasta otrzymał dr. Scholz, mimo trzykrotnego głosowania tylko 41 głosów. Próżnych kartek oddano 42. Galerje zapełnione młodoczechami przyjęły oklaskami ten rezultat.

Medjolan 17. listopada. Kalnoky przybył tu z Monzy.

Paryż 17. listopada. Z powodu zamachu dynamitowego, uwięziono w Marcylii 40 anarchistów.

Rada m. Lwowa.

Prezydent Mochnacki zagajwszy wczorajsze posiedzenie, prosił o zarządzenie, aby 3000 zł. uchwalone na pomnik dla Matejki, mogły znaleźć przeznaczenie odmienne, a stosownie do projektów, które się po pogrzebie wyłoniły (zakupno domu Matejkowego celem stworzenia tamże muzeum). Na wniosek r. Roszkowskiego, delegacja Rady miej-

skiej, która jeździła na pogrzeb do Krakowa, ukonstytuować się ma w tym celu jako komitet.

Pomiędzy rekursami budowniczej natury apelacja rektoratu seminarjum łacińskiego przeciwko nakazowi urzędzenia przejścia ze schodów pobudowanych przez seminarjum, wywołała obszerną dyskusję, w której oprócz referatu dra Marjańskiego brali udział Niemczynowski, Dulęba, Roszkowski, ks. Kerzeniowski i Klimowicz. Ostatecznie uchwalono odesłać ten przedmiot do komisji prawniczej celem zaopiniowania.

Czytelnicy akademickiej uchwalono subwencję w corocznej wysokości, a zakładowi św. Kazimierza w Paryżu, utrzymującemu weteranów z r. 1831 tudzież sieroty polskie (łącznie 112 osób) jednorazową zapomogę 200 złr.

Z pominięciem kilkunastu punktów porządku dziennego wzięto pod rozprawę kwestję uregulowania fiaków i dorożek głównie ze względu na przyszłoroczną wystawę i przepaści teren Lwowa. Sprawą tą zajmowała się już Izba handlowo-przemysłowa, ankietą dorożkarską w magistracie, magistrat i sekcja IV. Wnioski tej ostatniej bardzo obszerne zdążają do ograniczenia a nawet skasowania jednokonek (na to zgodzili się zamożniejsi przedsiębiorcy) zwłaszcza w zimie (od 1 listopada do końca maja) tak, żeby tylko sanki mogły być jednokonne.

W lecie jednokonki dorożkarskie miałyby być dopuszczalne, ale za skasowaniem przednich ławerek tak, żeby tylko dwie osoby mogły znaleźć pomieszczenie. (Dziecko z rodzicami nie mogłoby jeść). Sekcja (referent Dzikowski) proponuje także zniesienie dorożek II. klasy (białe numery) tudzież jednolite nakrycie głowy dla dorożkarzy, zaopatrzone numerem i uniformą wierzchnią odzież, a więc w zimie płaszcze a latem biuzy.

Nad temi projektami rozwiązała się długa dyskusja, której zapobiedz chciał słusznie r. Jonasz wnioskiem na hektografowanie wniosków, z którymi połączone jest także podwyższenie taryfy dorożkarskiej o 5 i 10 ct., i odroczenie rozprawy. Jednokonki znalazły obronców w radnych: Michałskim, Ciesielskim, Gubrynowiczu, Mazuraku i Janowskim. Mahl, Pisek i Hepe z poprawkami godzili się na wnioski sekcji. Rozprawę przerwano dla braku kompletu. W następstwie tego nie przyszła na stół nagląca sprawa, którą ponad program magistrat miał wprowadzić z powodu zasuspendowania dwóch urzędników (między temi „oberinżyniera“ Kamińskiego). Przeciwno temu ostatniemu b. przedsiębiorca kamieniołomu Ratyńskiego wóch Didoi, wniósł zarzuty kupieckiej natury, bo grubszych rozmiarów przekupstwo i kubaniarstwo. Według przepisów statutu wypadek taki ma być podany do wiadomości Rady miejskiej, ale przewłoka nie powinna wstrzymywać właściwego postępowania, bo inaczej wszystkie dochodzenia karne mogą być zwichnięte.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze ruskim wystawiono wczoraj po raz pierwszy dramat Iwana Franki pt. „Skradzione szczęście“, nagrodzony na konkursie krajowym. Rzecz znakomita. Napiszemy o niej jutro obszerniej. Na razie notujemy tylko, iż zachwycona publiczność wywołała autora kilkanaście razy.

(ms.) Opera. Jako Santuzza w Mascagniego „Cavallerii“ wystąpiła wczoraj po raz pierwszy na scenie panna Eugenia Strassern, uczennica prof. Wysockiego. Debiut ten powiódł się całkowicie. Był on pierwszym w obecnym sezonie operowym, który bezwzględnie razwać można szczęśliwym.

Młoda śpiewaczka posiada wszelkie warunki sceniczne. Rosła, kształtna, oko piękne, pełne wyrazu, ognia. Na scenie porusza się tak śmiało, że trudno uwierzyć, iż panna Strassern wczoraj po raz pierwszy na deskach scenicznych wystąpiła, przecież tak jest. Gra debiutantki pełna siły i temperamentu, na Santuzę w „Cavallerii“ jakby stworzona, porywa audytorjum, które z niedowierzaniem i z pewną bojaźnią śledzi każdy ruch niedoświadczonej, młodej osoby. Już tu zaraz zaznaczyć musimy, że wybitny temperament sceniczny p. Strassern domagać się będzie hamulec. Młoda śpiewaczka w ferworze gry, zupełnie zresztą poprawnej, z łatwością unieść się może za daleko. Na tym punkcie hamować się będzie musiała przyszła artystka.

Przystępując do oceny najważniejszej strony wczorajszego debiutu, do głosu i śpiewu panny Strassern, co do pierwszego, jesteśmy z najzupełniejszym

uznaniem, co do drugiego, mamy pewne zastrzeżenia, a to bardzo ważne.

Debiutantka posiada niezwykle piękny, metaliczny, rozległy i donośny sopran dramatyczny, który barwą swą zbliżony jest do mezzosopranu. Wszystkie tony, z wyjątkiem niskich, są piękne, bez wszelkich zastrzeżeń. Uderza jednak różnica w barwie i w wydobywaniu nut w poszczególnych rejestrach głosowych. P. Strassern śpiewająca w średnicy, jest zupełnie różną od p. Strassern, śpiewającej w pozycjach niskich i wysokich. Jest to wada, która pod umiejętnym kierownictwem, przy wybitnych zdolnościach śpiewaczki, z pewnością wkrótce da się usunąć. Również i na punkcie śpiewu, temperament częstokroć śpiewaczkę za daleko unosi. Niektóre tony, pod wpływem zbyt dużego zapału, bezwiednie zamieniają śpiew w krzyk.

Zreasumowawszy wszystko cośmy napisali, dojdziemy do bardzo prymyślnego rezultatu, który streścić się da krótko w słowach: Debiutantka p. Strassern, to niezawodnie przyszła artystka i to niepośledniej miary, musi jednak nauczyć się panowania nad temperamentem — to szczęśliwa debiutantka, która popracować musi nad metodą śpiewu, która obecnie częstokroć razi.

Publiczność każdy ważniejszy utwór odspiewany wczoraj przez Santuzę, darzyła frenetycznymi oklaskami. Młoda śpiewaczkę spotkały wczoraj ze strony publiczności zaszczyty, jakie na tej scenie, wystosowano pod adresem debiutantki, nie pamiętamy.

P. Myszyga był świetnym Turridem, a p. Górski poprawnym Alfem.

Koncert pianisty Sauera odbędzie się dziś w piątek w Domu narodnym.

Teatr hr. Skarbka. Dziś przedstawienie składane na dochód Anastazego Trapszy.

Ruskie tow. śpiewackie „Lwowski Bojan“ wydało w tych dniach swym nakładem w trzecim już wydaniu znaną pieśń chórową Niszczyńskiego „Zakawała ta sywa zazula“ i przygotowuje nowe wydanie koled, harmonizowanych przez ks. Niżankowskiego.

Asekuracyjno-ekonomiczny kalendarz. Trzeci rocznik wielce pożytecznego tego wydawnictwa opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Kalendarz ten jedyny fachowy u nas, przedstawia się bardzo korzystnie pod względem zewnętrznym i treści i zawiera 5 części: Calendarium i informacje ogólne. Banki i asekuracje (oprac. Bolesław Lewicki). Kasy oszczędności (opr. T. Łopuszański); Stow. kredytowe (N. Ulmer); Tow. gospodarcze; Tow. oficjalistów prywatnych; Tow. Kółek rolniczych itd. Część fachową opracowali pp. prof. dr. Głabiński, inż. hr. Lubiński, Józef Mrazek, T. Merunowicz, M. Rodoć, A. Wileczyński, dr. J. G. Pawlikowski, dr. Witold Lewicki, Z. Korostyński i w.i. Szczególną uwagę zwracamy na artykuły bardzo cenne prof. Głabińskiego i p. Mrazka. Cena egzemplarza w płótno opraw. na welinowym papierze 1 złr. 20 ct., broszurowanego na zwykłym papierze 60 centów. Kalendarz ten opracowany bardzo sumiennie, polecamy gorąco naszym czytelnikom.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. października 1893.

HOTEL ŻORŻA. K. Horodyski p Żabinec. O. hr. Potocki z Bokuwry, F. Kunz z Stanisławowa, A. Piotrowski z Krakowa, M. Krasny z Mostrawy, Z. Jaray i E. Pischel z Wiednia.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Poszukuje się we Lwowie mieszkania składającego się z 15 lub więcej pokoi (nie w śródmieściu) pożądaną byłaby willa z ogrodem — w zdrowej części miasta.

Zgłoszenia adresować należy do: c. ros. konsulat w Brodach.

Uprasza się pp. Józefa. Lagosza w Krośnie i Leopolda Lagosza w Tarnowie, o spieszne niesienie pomocy bratu Karolowi (tenże jest w przykrych sytuacji) pod adresem. Karol F. Lagosz Nr. 25. Ul. Ormiańska II. piętro u pp. Skwirczyńskich.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
mieszka obecnie ulica Chorążczyzny l. 16.
Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Okulista dr. TEODOR BAŁŁABAN

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysińskiego w Gracu po kilkuletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wałowej l. 7. Od 10—12 przed poł. i od g. 3—5 popoł. Dla biednych bez.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziału profesora Langa w Wiedniu
mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro, ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5.

Dr. UHMA

asystent śp. dr. Krówczyńskiego
ordynuje przy ul. Lindego l. 7. g. 2—4

Wszelch nauk lekarskich

Dr. Marjan Hawranek.

były lekarz kliniki Hofratha Kahlera we Wiedniu lekarz stała powszechnego — mieszka plac Kapitulny l. 2. I. piętro (nad sklepem p. Knauera). Ordynuje od 3 — 5.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 miliony
Ljónów, stan działu życiowego 67 milionów.

GENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany
udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI

optyk i mechaniczny „pod pernikiem“ Lwów, pl. Teatralny l. 6 naprzeciwko (ulica Teatralna l. 6 naprzeciwko głównego odjazdu), poleca w swoim wyborze i po cenach wyjątkowo niskich: okulary, wisiorki, lornety, binokle, dalekowskazy, rombety, dioplometry, aparaty fotograficzne, aparaty elektryczne, zegarki, zegarki elektryczne. Wszelkie naprawy skuteczną i szybko. Zamówienia i prowizję odwrotnie.

Dzieła Matejki na Litwie.

Jeden z korespondentów wileńskich Kropki zwracając uwagę na zamieszczoną przed kilku tygodni w tem piśmie wiadomość, że ród książęcy Matejki polskiej pochodzący mógł z Litwy, utrzymuje, że przypuszczenie to ma za sobą rację historyczną, gdyż nazwisko Matejków nie istnieje na Litwie, świeżo zaś stwierdzono istnienie rodu Matejków w pow. wileńskim, od niepamiętnych czasów osiadłych pod miasteczkami Inturki i Lisnizki. Tymczasowo jednak ciekawszemu byłoby pytanie, ile też Litwa posiada dzieł Matejki? Skąd? W Wilno posiada portret jego własny w galei obrazów hr. Ig Korwin Milewskiego; tam również znajdował się (czas jakiś?) i „Stańczyk“. Dwa dzieła brazy historyczne pędzla wielkiego artysty znajdują się u pana Skirmunta, w Szemietowszczyźnie (pow. święciański), jeden u hr. Benedykta Matejkiewicza w Czerwonym-Dworze. Dziwnych losów doznało na Litwie jedno z pierwszych dzieł Matejki, które onego czasu, w szóstym dziesięcioleciu naszego wieku budziło w Warszawie wiele rozprawy krytycznych. Mówimy o „Janie Kochanowskim nad zwłokami Urszulki“. Obraz ten nabyty około r. 1866 przez śp. hr. Joannę z Potockich de Fleurową, dziedziczkę Bocięk (pod Bielskiem na Podlasiu) i Szelagówki (pod Tykocinem).

W r. 1867 hrabia Ludwik de Fleury, obywatel na ówczesną wystawę powszechną. Niestety, obraz nadszedł zapóźno, a odbiorca jego, p. Teofil Bock, mający jakieś pretensje pieniężne do dóbr Bocków w których ojciec jego był urzędnikiem, zatrzymał obraz u siebie. Sprawa oparła się w parę lat później aż o sędzięgo pokój, który jednak — jak dołno — zniewolony był odwołać się do art. 1115 kodeksu o przedawnieniu. „Urszulka“ podczas obywatelskiego zjazdu w Paryżu i komuny została w zastawie u Adolfa Reiffa, drukarza, następnie zaś, już jako własność pomienionego p. Teofila P., sprzedana stała doktorowi Lewandowskiemu w Paryżu. Wobec od tej daty nie mamy wiadomości o tem arcydziele Matejki z pierwszego, „Kazanie Skargi“ poprzedzającego okreau prac wielkopomnego naszego malarza.

DROBNE OGŁOSZENIA.

„The Equitable“

Największe i najbogatsze na świecie

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ ŻYCIOWYCH.

Ubezpieczenia z końcem r. 1892. zlr. 2.127,405-613
z tych zawarte w r. 1892 nowe ubezpieczenia 501,225.790
Majątek Towarzystwa z końcem r. 1892 zlr. 382,650.130-02
a zatem 26% ponad jego zobowiązania.

Główna agencja we Lwowie ulica Wałowa liczba 23.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEMIENNYM

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłączenie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchlina, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezkusem; w CHŁOZIE (bladacze), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzymanie supelny lub częściowe regularności), w SUCHOCIACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Apłeksars w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

„Lwowianin“ z dnia 1. lipca 1893 podaje: Popierajmy przemysł krajowy! Naród czeski wyzwolił się z pod przewagi ekonomicznej Niemców, popierając własny przemysł.

Nasz naród skory do naśladowania — więc naśladujmy, co dobre, popierajmy wyroby krajowe.

We Lwowie wyrabia krochmal (skrobię) p. **BAZANT**. Jego krochmal brylantowy jest tak wyborny, że żaden wyrob zagraniczny mu nie dorówna. Sądzę, że oddam przysługę wszystkim gospodyniom, zalecając ten wyrob doskonały. Na dowód prawdy podpisuję moje nazwisko.

Rozalja Rybowska.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Jeden z większych browarów zamierza urządzić we Lwowie Skład piwa butelkowego.

Osoby fachowe i obznajomione z tym interesem zechcą się zgłosić w hotelu Europejskim w Piątek i Sobotę między godzinami 10. a 12. przed południem lub 2. a 4. po południu.

Napowróć ul. Ruska l. 3. Bardzo pięknie, szybko i tanio! wykonuje wszelkie hafty i szyć bielizny, tak mniejszej ilości, jako i całe wyprawy, w miejscu i na prowincji.

MAGAZYN HAFTÓW
Emilji Rátky
we Lwowie, ul. Ruska l. 3.

A. B. PENAREK
polecą swoją Pracownię sukien damskich ulica Łyczakowska l. 6.

Wszelkie obstalunki wykonuje najgustowniej podług najwspanialszych żurnali po bardzo umiarkowanej cenie.

Antilentilia

usuwa piegi, plamy wątrobiane, blizny itp. nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.

Cena 2 zlr.

J. IHNATOWICZ

Lwów sklepy własne ulica Kopernika 3., ulica Halicka l. 11. Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek l. 2.

NOWOŚĆ!

ZAPACH PODZWIROTIKOWY

perfumerji Equitable we Wiedniu z powodu swego czystego, znakomitego aromatu perfuma ta ma przystęp do najlepszych domów. — Cena flaszki 75 ct. i 1 zlr.

Do nabycia: we Lwowie: u p. Reichwolda; w Rzeszowie: p. Adolf Hacker, w Jasiole: apt. R. Pal-L. wied. bazar; w Jasle: apt. R. Pal-L. wied. bazar; w Samborze: u p. Józefa Alexiewicza; w Strzyżowie: u p. Józefa Aichmüllera; w Tarnopolu: apt. Marjana Krzyżanowskiego; w Sokalu: u p. Margusa Kühla i J. H. Apotowskiego.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Wyborna ze świeżego zbioru herbaty Chińsko-rasyjską. Angielskie Ciasta do herbaty i znakomity rum Bramski poleca Handel delikatesów Wojciechowskiego Chorażczyzna i Akademicka.

Hotel Garni pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najszlachetniejsza 977

Kłódki świąteczne garniturowe (6 sztuk z kluczem głównym) garnitur po zł. 2-20; 2-50, 2-75, 3, 3-50, 4, 4-50, i 5 poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny l. naprzeciw Katedry).

Koniak tokajski tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące, znawców uważa za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnara Akademicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dobroci, duża flaszka kosztuje tylko 150 zł.

Herbatę karawanową Wasylego Perłowa Synów z Moskwy poleca Koźniński Wien Hauptstrasse 61. Cenniki na żądanie franco.

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamawiania na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje biuro Świdzkiego w Tarnowie. 224

Realność rozległa z ogrodem Żółkiewska 38. do sprzedania. 227

Płótna i bielzną stołową doborowe gatunki najtaniej dostarcza zastępca fabryczny Koźniński, Wien Hauptstrasse Nr. 61. Cenniki i próbki na żądanie. 434

Cukiernia fabryka cukrów, pierników i cukru lodowatego, we Lwowie przy ul. Skarbowskiej l. 11 poleca najmocniej na terazniejszą porę przeciw kaszli i chrypcy, własnego wyrobu cukierki słasowe, słodowe i cukier lodowaty. Z poważaniem Franciszek Staff. 233

Magazyn zabawek dzieciennych gier towarzyskich galanterji i perfumerji pod firmą Kauczyński i Oberski Lwów Karola Ludwika l. 7. poszukują ucznia do handlu z ukończoną najmniej 2 kl. gimn. lub real. 448

Teatr II. róg drzwi 32 od ulicy teatralnej jest do nabycia cytra, stół do cytry i szkoła. Mały zbiór rogów sarnich i jelenich. 300

C. k. Urząd pocztowy w Białymostku poszukuje ekspedytora z ukończeniem telegraficznem. Płaca 18 zł. wikt i mieszkanie. 293

Poszukuję urzędzenia sklepowego z drugiej ręki do sklepu korzennego i wiktuałów. Wiadomość Buraczynski Zielona 32. 290

Najtańszy skład fortepianów, pianin, cyter Żulińskiego 6. parter Kalinowski. artystysta muzyk 304

Lwowskie biuro prawnicze starosty Reichelta dla spraw politycznych i skarbowych przeniesione do ulicy Batorego 11. (Halickie). 302

Nadstane. Magazyn haftów i drobnych damskich przy ulicy Halickiej l. 14 we Lwowie również magazyn materji wełnianych, płócien, bielizny gotowej własnego wyrobu i barchanów przy placu Marjackim l. 8. Mikolaja Ludwiga. W niedzielę i święta zamknięto.

Magazyn zabawek dzieciennych, gier towarzyskich towarów galanterijnych i perfumerji Kauczyńskiego i Oberskiego Lwów ul. Karola Ludwika Nr. 7. Wyseła na żądanie cenniki illistrowane gratis. 448

Piece żelazne Meidingera utrzymuje na składzie Arnold Werner Lwów ul. Sobieskiego 3. 223

KASY OGNIOTRWAŁE
c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje najtaniej
SZYMON DEGEN
Lwów, Jagiellońska 13.

Osoba uzdolniona w szyću białej aielizny, poszukuje zatrudnienia w domach, również przyjmuje bieliznę ze sklepów, Androszewska Słodowa l. 5.

Tylko 70 ct. Pół kilo herbatników, pomadek w niedorównanym smaku co dzień świeże można dostać tylko w cukierni Kazimierza Piotrowskiego przy ul. Grodeckiej l. 75. Proszę tylko raz kupić, aby się przekonać. 282

Większy chrześcijański handel istniejący kilka lat we Lwowie jest do sprzedania, adres: post. rest. J. W. 38. Lwów. 276

Fortepian Streichera do sprzedania, Fortepiany i pianina poleca najtaniej Karol Marecki Batorego 28. (naprzeciw gimn. Franc. Józefa). 230

Główny skład wędlin Wojciecha Rolńskiego we Lwowie ul. Sykstuska l. 22. poleca: Szyunki, ozory, kiełbasę Krakowską, suchą, salami brunswickie, pasztety z drobiu i dziczyzny, rolady, słoninę, smalec i tp. Wyroby w zakresie masarstwa wchodzące. Pracując od 22. lat w pierwszych zakładach masarskich w kraju i zagranicą, zadowolić mogą Szanownych odbiorców w zupełności. 188

Pianina, fortepiany, harmonium, instrumenta mechaniczne na raty poleca Stanisław Horszowski Lwów Ossolińskich. 136

Panna uzdolniona w gotowaniu, szyću w zajęciu domowym potrzebna jest zaraz plac Chorażczyzny l. 4. I. piętro. 305

Choćbym odbyć praktykę lasową u egzaminowanego leśniczego a zarazem mógłbym przygotowywać ucznia szkół średnich. Zgłoszenia pod Malinowicz Lwów post. rest. 314

Akuszerka inteligentna, poleca się łaskawie paniom za zreczną i staranną opiekę ręczy. Również przyjmuje osoby z prowincji na mieszkanie, za dyskrecją ręczy Karolina Baranowicz Łyczakowska 15. 311

Masło stołowe prima świeże ze strodziej smietany 5 kg. paczka flanko zł. 4-40, za żalicką wysła M. Silberbusch Zaleszczyki. 310

W panoramie królewskiej, plac Halicki l. 12. I. piętro w domu F. Mikulińskiego, Ameryka północna i wspaniałe widokowe jak w naturze, widokach oddanych jak w naturze, którymi się tak zachwycą inteligentna publiczność lwowska, trwać będzie jeszcze tylko tydzień. Nastąpi Egipt, piramidy, Algier, Suez. Wstęp od osoby 25. szk. lna młodzież 15 ct. Otwarta codziennie od 9 rana do 10 wiecz. 309

Panienci, umiejące dobrze szyć, potrzebne natychmiast na dobrych warunkach. Ossolińskich 11. m. 2-3 308

Starszy rutynowany Magister farmacji poszukuje miejsca od nowego roku 1894. Wiadomość: Drogueria pod Opatrnością Boska Kołomyja. 313

Za pożyczkę 100 zł. oddam 1. stycznia 190, Adres: „Zaraz“ post. rest. Lwów. 315

Praktkant z ukończoną 2 gimnazjum znajdzie miejsce w handlu Jana Justiana. 316

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

Tanio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Marjacki. 90

Lokal na szynk Długosza 23. 21

1, 2, 3, pokoje Żółkiewska 38. 228

Kalecza 14. 2. pokoje duże kuchnia. 249

Willa Jaga Kastelówka. 3 lub 2 pokoje z kuchnią, spiżarka, piwnicą i ogrodem zaraz do wynajęcia, 250

Lokal na sklep na pryncypalnym miejscu do odstąpienia. Wiadomość Doboszyński Halicka 21. 287

Dla starszych panów pokój z całym utrzymaniem Ossolińskich l. 9. parter drzwi 3. 285

1 lub **2** pokoje frontowe na I. p. Plac św. Jura. Oferty pod U. Z. 9. w adm. Kurjera. 280

Sklepik z pokojem mieszkalnym, kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia, ul. Wronowska l. c. 287

Kilka pomieszczeń po 4 pokoje z przynależnościami po 36 zł. Boczna Piekarska l. 27. na gruntach Hillicha. 301

Magazyn, stajnia, wozownia od 1. grudnia do wynajęcia ul. Piekarska l. 16. 298

Krakowska l. I. lokal obecnie szynk obok sklepu Justjana, w części lub podzielony od 1. stycznia do wynajęcia Zgłoszenia u właściciela Jagiellońska 8. 264

Familijne mieszkanie 4 pokoje z przynależnościami o trzech wchodach. Szumińskich 11. 317

2 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, sklep z pokojem, piwnicą, strychem. Obszerny sułerenowy pokój Długosza 12. 310

Ułazarza l. 7. jeden pokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. 312

Institut Adèle

c. k. koncesjonowany wyższy zakład nauki kroju i szyća, jest jedynym w kraju zakładem, w którym w bardzo krótkim czasie można się gruntownie i systematycznie wyuczyć kroju i szyća podług słynnej i niezrównanej metody „Schacka“ we Wiedniu. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w zakładzie ul. Zygmuntowska l. 9..

Skład powozów

M. NASSA

Lwów, ul. Szpitalna l. 28. poleca swój wielki zapas wszelkiego rodzaju

SANEK

najnowszej fasonu po przystępnych cenach

Pierwsza koncesjonowana szkoła muzyczna

MARJI MAREK

(przedt.) Ludwik Marek

Lwów, Rynek 9.

Zapisy rozpoczęły się dnia 1. września.

Jak dawniej istnieje i obecnie obok szkoły

Największy skład fortepianów i pianin.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 zlr. miesięcznie.

Wysoko rentujący się papier do lokacji.

**6^o-towa
bułgarska
państwowa
hypoteczna pożyczka.**

W złocie oprocentowany i zwrotny.

Hypotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach Ruszczyk-Warna i Kaspiczian-Sofja-Küstendil, oraz na obu portach: Burgas i Varna.

Zdolna do zwyczajki, gdyż obligacje jeszcze około 11 procent notują pod złotym kursem pari i wysoka rentowność polega na wyższym kursie.

Zupełnie wolna od podatku i należności na teraz i w przyszłości.

Rentowność po obecnym kursie około 6 1/2 proc.

Po kursie dziennym nabyć można w domu bankowym i kantorze wymiany

August Schellenberg i Syn we Lwowie.

Nie ma nic lepszego

jak **kieliszek wódki** czystej starej żytniówki pod nazwą

„TEŚCIOWA“

Cena flaszki 80 ct.

Do nabycia tylko w handlu

Jana Baczyńskiego

przy ulicy Akademickiej liczbą 3. we Lwowie.

Materje jedwabne

Tylko dobre rzetelne materje jedwabne polecają po tanich cenach

M. J. Elsinger & Synowie

Wiedeń, Mariahilferstr. 60 — rok zał. 1831.

Nowości w kolorowych Damassé — Surah rongeant — Surah glacé — Bengaline façonnée — Czarne materje jedwabne — Prawdziwe Pongee — Kolorowe Seta Duchesse uni & façonnée.

Nadzwyczajna sposobność kupna

Surah, czysty jedwab, koloru wieczorne metr 88 ct., Bengaline façonnée koloru wieczorne metr 1 zł. 40 ct., Foulard imprimé metr 16 ct., Surah rongeant metr 1 zł. 30 ct., Pongee imprimé metr 1 zł. 10 ct., Damassé, czarny czysty jedwab metr 1 zł. 45 ct.

„Próbki na żądanie gratis i franko“.

Uwielbiam uprzejmie, że cukiernię moją pod firmą

F. R. NASALSKI

przy ulicy Akademickiej liczbą 8.

przeniosłem do nowo zbudowanej kamienicy

przy ulicy Sykstuskiej 1. 22.

którą z wszelką starannością i sumiennością prowadziłem takową nadal pod tymi warunkami prowadzić będę.

Nie posługuję się szumnymi anonsami, jak to jest teraz w zwyczaju, gdyż jestem tego przekonania, że ocenienie Sz. P. jest najlepszą reklamą, czego właśnie doznałem ogólnie.

Fr. Nasalski.

URZĘDOWNIE WSKAZANE.

GURTY BEZPIECZEŃSTWA

do mycia okien na piątrach

utrzymuje na składzie i poleca

ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 38.

Ogłoszenie.

Dobra Hureczko, własność Józefa br. Brunickiego, obszaru przeszło 260 mg. najprzedniejszej gleby, położone w pobliżu miasta Przemysła — są z wolnej ręki do sprzedania.

Wszelkich informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje pełnomocnik właściciela dr. **Aleksander Maryański**, adwokat we Lwowie.

Doskonałą

Herbatę

poleca stary handel

WOHLA

Lwów, Sykstuska 6.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: **ul. Koscielną 1.** (róg placu Krakowskiego 1, 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarjum umiarkowane.

Flaszki

nowe na wino, piwo, rum, koniak i likwory utrzymuje

na składzie z fabryki szkła w Gracu zastępca

Arnold Werner

we Lwowie, (Sobieskiego 3.)

Rok założenia 1853.

AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

PROMESY

na losy państwowe z r. 1864 do ciągnięcia 1. grudnia br. po złr. 5.— wraz ze stemplem.

(Główna wygrana 300.000 koron)

na połówki tych losów po złr. 3. wraz ze stemplem.

(Główna wygrana 150.000).

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata roczna złr. 1.50. Na prowincji złr. 1.80.

ŻYTNIOŹKA

t. zw.

„CZYSZCZONA“

Wódka I. próby palona z samego żyta w krajowej gorzelnii w Dublanach rafinowana na aparatach kolumnowych

w ek. uprz. rafinerji spirytusu i fabryce wódek polskich

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Na składzie w 3ch odmianach co do siły.

Cena za butelkę litrową	We fabryce	W składzie w miasteczku
I. Średnia	złr. 0.80	złr. 0.95
II. Mocna	złr. 1.00	złr. 1.20
III. Bardzo mocna	złr. 1.20	złr. 1.40

ATEST.

Do Wgo Pana **J. A. BACZEWSKIEGO**

ck. dostawcy nadwornego, właściciela uprz. rafinerji spirytusu i fabryki wódek we Lwowie.

L. 95.056.

Na prośbę Wielmożnego Pana z dnia 4. lipca 1893 stwierdza Wydział krajowy, że Wielmożny Pan zakupił 11.757 hektolitrow wódki z czystego żyta bez żadnych domieszek na suchym słodzie w krajowej gorzelnii w Dublanach, w k. mpanii 18u2/3 wypalanej i że żytniówka ta do fabryki pańskiej w Zniesieniu koło Lwowa dostawioną została.

Członek Wydziału kraj.: Marszałek kraj. w zastępstwie

Brykaczowski m. p. Wereszczyński m. p.

Lwów, 30. lipca 1893.

!!! Ż y t n i ó w k a !!!

„Gazeta Przemyska“ z d. 8. czerwiec 1893 podaje: Towarzystwo szkoły ludowej (Koła pań) oświadcza publicznie, że po odbytych próbach niemal u wszystkich członków Towarz. uznano, że krochmal brylantowy z fabryki Gust. B. zanta zasługuje co do wydatności i dobroci na pierwsze wspanienia przed wszystkimi dotychczas znanymi fabrykami, a jako taki i krajowy wyrób śmiało całemu ogółowi polecić możemy.

W końcu szczęść Boże! w tymże przedsiębiorstwie!

Herm na Rokicka, Antonina Dobrzańska, Barbara Schultze, Klimekiewicz, Wincenta Tarnawska, Wiktorja Jaworska, Antonina Bawonowa, Jadwiga Wysocka, Antonina Piłkiewicz, Marja Dukietowa, Stawia Świąteczka, Przemysława Janowska, Zofia Iwanicka.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej **Edmunda Riedla**

we Lwowie, plac Marjański 1. 10.

poleca

HERBATE

zbioru majowego:

1/2 Congo 1.60

Souchong czarna 2.—

zbiór majowy 3.—

Kaysow czarna 4.—

Melange de Lond. 4.—

Wysiewki herbatolane 1.30

Wysiewki z najlepszych herbat 1.60

poleca najlepsze gatunki **KAWY**

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła francusko, opłacone do każdej części począłowej 4 1/2 kilogram w woroczkach:

Portorico 9.—

Cuba gruboziarna 10.—

Ceylon zielona 10.—

przednia 9.40

gruboziarna 10.75

portowa 10.75

Mocca arab. arom. 10.75

Jawa złota 10.75

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą

